WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
" nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedyńczy 20 gr.

GRUDZIEŃ
4
CZWARTEK
Sw. Barbary
Wschód słońca 7 m. 24
Zachód " 15 m. 28
Rok II. Nr. 332

TARDIEU CZY POINCARE?

LOSY GABINETU WAŻĄ SIĘ DZISIAJ

Paryż, 3 grudnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu rozstrzygną się losy gabinetu Tardieu.

Tematem rozmów politycznych jest interpelacja senatora Herey i przypuszczalny przebieg głosowania nad tą interpelacją.

„Echo de Paris" donosi, iż grupa senatorów uważa, iż w obecnej chwili nie jest wskazane wywoływać przesilenie gabinetowe.

„L'Ordre" wyraża przekonanie, że nawet ci senatorowie, którzy chcą głosować przeciwko Tardieu, zmienią swoje postanowienie w ostatniej chwili, ponieważ na miejsce rządu Tardieu wejść może rząd Poincarego.

W związku z tem zaznaczyć należy, że w kołach politycznych krążyły wczoraj pogłoski, iż Poincare ma zamiar stworzyć rząd bez udziału Brianda. Pogłoskom tym jednak zaprzeczają dzisiejsze wielkie dzienniki informacyjne, stwierdzając, że Poincare poprze Tardieu i nie ma zamiaru stworzenia sam rządu.

Tardieu odbył we wtorek dłuższą konferencję z Poincare, która miała przebieg bardzo przyjazny. — ATE.

Przed rozpoczęciem prac

Nowowybranych ciał ustawodawczych

Jak utrzymują w kołach parlamentarnych, prócz posiedzenia inauguracyjnego, odbędzie nowowybrany Sejm w bieżącym miesiącu tylko jedno posiedzenie plenarne dla załatwienia niecierpiących zwłoki ustaw gospodarczych. Wobec przypadających świąt wyznaczone zostaną ferje zimowe.

Około 10 stycznia rozpoczną się normalne prace obu izb.

Posiedzenie

Państwowej Komisji Wyborczej

Dnia 3-go b.m. o godzinie 10 przed południem w lokalu Generalnego Komisarza Wyborczego w Prezydjum Rady Ministrów odbędzie się posiedzenie państwowej komisji wyborczej, poświęcone rozpatrzeniu deklaracji w sprawie przyjmowania mandatów po selskich osób wybranych z list państwowych i list okręgowych.

Następne posiedzenie Komisji w tej sprawie odbędzie się w nadchodzący piątek, t.j. dnia 5 b.m.

Zwolnienie

B. posła Barlickiego i Popiela

Sędzia śledczy sądu apelacyjnego do spraw szczególnej wagi p. Demant powziął decyzję zmieniającą środek zapobiegawczy w stosunku do byłego posła (z PPS CKW.) Barlickiego i p. Popiela, prezesa N.P.R. — prawicy, osadzonych w więzieniu w Grójcu pod Warszawą.

Zostaną oni wypuszczeni na wolność po złożeniu kaucji w wysokości 10.000 złotych każdy. (Patrz wiadomość na str. 2-ej p.t. „Uwięzieni posłowie").

O zajście graniczne

Rokowania polsko-litewskie

Kowno, 3 grudnia.—„Litewska agencja telegraficzna" donosi że poseł litewski w Berlinie, Sidzikauskas, wręczył dnia 1 grudnia poselstwu polskiemu w Berlinie notę z propozycją podjęcia 15 b.m. w Berlinie bezpośrednich rokowań w sprawie uregulowania zajść granicznych. Rokowania te odbyć się mają na skutek zlecenia Ligi Narodów.

ORĘDZIE PREZ. HOOVERA

ST. ZJEDNOCZONE MOGĄ SPOKOJNIE PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ

Londyn, 3 grudnia. Z Nowego Yorku donoszą. Dziś otwarta została sesja kongresu St. Zjedn. Prezydent Hoover wystosował do kongresu specjalne orędzie, które zostało odczytane na wstępie dzisiejszego posiedzenia.

W pierwszej części swego orędzia Hoover wskazuje na kryzys gospodarczy kraju i wyłuszcza przyczyny tego kryzysu. Są to: niepohamowana spekulacja, która miała miejsce w ubiegłym roku, ogólna nadprodukcja surowców, spadek cen na wszystkich rynkach, zmniejszona siła nabywcza, wzrastające bezrobocie, rozruchy polityczne w wielu krajach rosnący wywóz produktów rolniczych z Rosji Sowieckiej, dumping sowiecki i wreszcie katastrofa posuchy. Prezydent Hoover stwierdza, iż najważniejszych przyczyn depresji gospodarczej należy szukać jednak poza granicami St. Zjedn.

Stany Zjedn. mogą spokojnie patrzeć w przyszłość ponieważ są krajem samowystarczalnym, który może zneutralizować wpływy odzewnątrz. Depresji gospodarczej, stwierdza prezydent Hoover, nie uda się przełamać ustawodastwem. Kryzys gospodarczy można zwalczać zaufaniem społeczeństwa we własne siły, współpracą producentów i konsumentów, ulepszaniem metod pracy i aktywnym udziałem państwa i samorządów w walce z bezrobociem.

Rząd, oświadcza Hoover, uchwalił wstawić do obecnego budżetu 520 miljonów dolarów na roboty publiczne i zwróci się do kongresu o dalsze kredyty w wysokości 100—150 miljonów dolarów. Hoover nawołuje wreszcie do daleko idącej oszczędności ponieważ budżet St. Zjedn. zamiast nadwyżki 123 miljony dolarów przyniesie zapewnie deficyt 180 miljonów dolarów.

O sprawie t. zw. immunitetu

W inauguracyjnem przemówieniu swojem na zebraniu nowo obranych posłów Bloku Współpracy podniósł i uwypuklił prezes p. Sławek zagadnienie ograniczenia nietykalności poselskiej. Jest to zresztą temat, któremu — jak wiadomo — częste uwagi poświęcał Masz. Piłsudski w swoich enuncjacjach prasowych, czyniąc z tej sprawy niemal centralny punkt programu uzdrowienia parlamentaryzmu polskiego. Ponieważ więc zagadnienie to w ten sposób zostało mocno postawione na porządku dziennym, należy mu przeto poświęcić garść uwag — najprzód dla właściwego określenia go, a następnie dla właściwego usystemizowania go w całym splocie zagadnień państwowo - politycznych, które domagają się rozwiązania.

Nietykalność członków ciał ustawodawczych wyrosła w dziejach w okresie ostrej walki demokracji politycznej z absolutyzmem. Rola posła, który nie miałby w dobie tej walki zagwarantowanej nietykalności za swoje wystąpienia, za wypowiadane poglądy, krytyki, za swoje interpelacje, wnioski, głosowania i t. d. — taka rola byłaby zupełnie iluzoryczną. Każdy prokurator czy nawet więcz każdy organ policyjno - administracyjny gnębiłby przedstawiciela narodowego całym systemem śledztw, oskarżeń, sekatur pośrednich, wreszcie wyroków i więzień. Dlatego konstytucje demokratyczne, uchwalone przez zgromadzenia narodowe, wprowadzały odpowiednie klauzule, które przy różnych formach miały jednakową treść: poseł jest w zasadzie nietykalny, a jeśli dopuści się nawet zbrodni pospolitej, ścigany sądownie może być tylko za zgodą parlamentu. Chodziło o to, aby nawet zarzut przestępstwa pospolitego mógł być badany przez parlament, czy nie zachodzi wybieg organów rządu, które dla unieszkodliwienia niemiłego sobie opozycjonisty mogły wytaczać n. p. fikcyjne oskarżenie n. p. o kradzież, aby tylko ująć posła i odebrać mu możność spełniania jego pracy.

Jak więc widzimy, klauzula nietykalności poselskiej — obok klauzuli tajności głosowania — stała się elementem demokracji politycznej, wytworzonym historycznie, na tle określanych okolicz ności i dla określonych celów. Można powiedzieć, że bez tych klauzul likwidacja absolutyzmów nie byłaby się udała.

Rzecz prosta, że instytucja nietykalności, jak każda zresztą instytucja prawa ludzkiego, odbywała następnie ewolucję swej treści praktycznej, i w czasie tej ewolucji doznała znacznych wypaczeń. Nietykalność poselska w wielu wypadkach przeradzała się w bezkarność poselską. Tolerancyjność w łonach korporacyj przedstawicielskich szła tak daleko, że nietylko wrogowie państwa (przewrotowcy) korzystali ze swobody działania, w myśl przesadnie pojmowanego dogmatu swobody przekonań, ale wielekroć także ludzie, których dostojeństwo mandatu nie pohamowało przed wikłaniem się w afery, w geszefty — także chronili się pod płaszcz nietykalności i unikali całemi latami wymiaru sprawiedliwości. Zresztą nietykalność, choć z jednej strony zabezpiecza swobodę myśli, ale z drugiej za to — niejednokrotnie uzuchwala do demagogji i prowadzi do zapominania o wszelkich granicach umiaru i odpowiedzialności.

Z tych względów klauzula nietykalności zaczęła, zwłaszcza w ostatnich czasach, wzbudzać pewne zastrzeżenia. Nadużywanie jej zaczęło ją depopularyzować. Zmienione ogólne warunki państwowo - polityczne (zanik absolutyzmów, ugruntowanie się demokracyj) spowodowało, że nietykalność przestała w pewnym stopniu być ową „źrenicą demokracji". Uczciwy i lojalny opozycjonista rzadko dziś w państwach kulturalnych ulega prześladowaniom za swoje przekonania i za swoje wystąpienia. Mało kto zaś sądzi, że demokracja powinna zezwalać na to, aby n. p. kluby komunistyczne stawały się niedosięgalnemi dla sądów ośrodkami wywrotnej agitacji.

Jednakże tak jak częściowo ewolucja zasady nietykalności poszła w kierunkach niewłaściwych, tak też baczyć należy, aby „powrotna fala" opinji nie poszła w szkodliwym i fałszywym kierunku zupełnego zwichnięcia zasady nietykalności. Muszą być wytworzone warunki, w których szkodnik lub przestępca rzeczywisty nie będzie miał możności ukrywania się za pancerzem immunitetu poselskiego, ale w których będą też bezwzględnie niedopuszczalne wszelkie naciąganie oskarżenia, fikcyjne donosy, aresztowania, śledztwa przewlekłe, prześladowania administracyjne i t. p. Te „metody" na dłuższą metę nie stworzą nic trwałego, a jedynie utrudnią uzdrawianie parlamentaryzmu.

I nie chodzi tutaj nawet tyle o rewizję stosownych postanowień konstytucji (n. p. w polskiej konstytucji artykułu 21), ile o umiarkowanie z jednej strony obyczajowości kół parlamentarnych, a z drugiej — taktyki władz państwowych. W tem pomiarkowaniu duchowem leży rozwiązanie tej trudnej zagadki, jaką jest uzdrowienie parlamentaryzmu. Nietykalność poselska nie może osłaniać zbrodni, ale dochodzenie sprawiedliwości przeciw wybrańcom narodu musi być bezwzględnie wolne nietylko już od zarzutów, ale nawet od podejrzeń tendencyjności, nieprawidłowości lub stronniczości.

Tylko na tych szlakach można szukać trwałych, wychowawczych efektów pracy nad uzdrowieniem parlamentaryzmu, która zresztą bynajmniej ani się kwestją nietykalności nie wyczerpuje ani nawet w głównej mierze na niej nie polega. Jest to tylko jedno z zagadnień innych i rozwiązane być powinno sine ira sed cum studio.

PRZED OTWARCIEM SEJMU

REKONSTRUKCJA RZĄDU

Konferencje p. Sławka, mające na celu rekonstrukcję Rządu, zostały już podobno ukończone, tak że ogłoszenia oficjalnego dymisji dotychczasowego gabinetu i nominacji nowego oczekiwać można każdej chwili. Podkreślamy: podobno. Cała bowiem akcja, związana ze zmianami personalnemi w Rządzie, jest otoczona tak ścisłą poufnością, że nawet w kołach politycznych, zwykle najlepiej poinformowanych, krążą informacje wzajemnie sobie przeczące. W tej sytuacji — rezerwując do rubryki „Z ostatniej chwili" ewentualną wiadomość o zakończeniu przesilenia rządowego — możemy na tem miejscu zarejestrować tylko pewne fakty i pogłoski oraz oddzielić jedne od drugich.

Faktem jest więc, że Marsz. Piłsudski, który przez szereg dni pracował w Belwederze, przybył we wtorek po południu do Prezydjum Rady Ministrów i odbył dwugodzinną konferencję z pp.: Sławkiem i Matuszewskim, następnie zaś krótsze rozmowy z kilku innymi ministrami, m. in. Zaleskim i Kwiatkowskim. Dalej p. Sławek przyjęty był na audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej zarówno we wtorek jak i w środę w południe. O przedmiocie jednak tych rozmów nic dotąd niewiadomo, jednakże czynny udział Marsz. Piłsudskiego w odbywanych konferencjach świadczy, że weszły one w decydującą fazę.

Oficjalne ogłoszenie o rekonstrukcji Rządu zależą jednak nietylko od zakończenia spraw związanych z personaliami, ale także od powzięcia przez Marsz. Piłsudskiego ostatecznej decyzji co do dalszych własnych zamiarów.

Do tej chwili zamiary te nie są jak się zdaje, ostatecznie sprecyzowane: stąd obok wiadomości o bliskim wyjeździe Marszałka zagranicę krążą także uporczywe pogłoski o zamiarze ograniczenia się do wyjazdu do Krynicy. W każdym razie przygotowania do wyjazdu zostały zakończone, a końca również dobiegają rokowania, prowadzone w związku z ewentualnością wyjazdu Marsz. Piłsudskiego z kilku obcemi rządami.

Wśród pogłosek najwięcej siły mają te, które dotyczą zmiany na stanowisku Ministra Sprawiedliwości (zostanie nim prok. Michałowski, p. Car zaś poświęci się pracy na gruncie sejmowym), Min. Robót Publ. (gen. Norwid-Neugebauer zamiast p. Matakiewicza) oraz Wiceministra Spr. Zagr. (płk. Beck zamiast p. Wysockiego, który ma zostać posłem w Angorze). Innych wiadomości, zresztą nieraz sprzecznych z sobą, nie można na razie traktować jako równie pewne. Większość z nich podawaliśmy już zresztą na tem miejscu, z pogłosek nowych dodajemy, pogłoskę o zamierzonem zmienieniu w Min. Rolnictwa p. Janty - Połczyńskiego przez sen. Steckiego. Za rzecz pewną uchodzi pozostanie Min. Skarbu Matuszewskiego na dotychczasowem stanowisku.

SKŁAD OSOBOWY SEJMU

Na odbytem wczoraj posiedzeniu Komisji Wyborczej załatwiono sprawę obsadzenia miejsc wakujących jeszcze w Sejmie wobec nadejścia od posłów, wybranych w kilku okręgach lub równocześnie w okręgach i z listy państwowej, deklaracji, które mandaty przyjmują. Deklaracji takiej nie złożył dotąd Marsz. Piłsudski (wybrany z listy państwowej Nr. 1 zarówno do Sejmu jak do Senatu. Płk. Sławek zatrzymał mandat sejmowy z Warszawy, min. Car z Białegostoku, b. marszałek Trampczyński z Szamotuł. W Centrolewie znowu pp. Daszyński i Róg zatrzymali mandaty z listy państwowej, wobec czego z okręgu Kraków-miasto wszedł p. Żuławski, a z okręgu Ostrów Mazowiecki p. Dubois. Przegląd dokładniejszy zaszłych zmian podamy osobno.

Uwięzieni posłowie

Wczoraj odzyskał wolność jeszcze jeden z byłych więźniów brzeskich, b. poseł Popiel z N. P. R., za którego złożono kaucję 10 tysięcy zł. W ten sposób z więźniów brzeskich odzyskało już wolność 9-ciu, pozostaje jeszcze w Grójcu b. posłowie Bagiński i Sawicki oraz posłowie Dubois i Ciołkosz, a w Mokotowie sen. Korfanty. Sędzia Demant ma decyzję w sprawie ewentualnego uwolnienia pp. Dubois i Ciołkosza zakomunikować ich żonom w sobotę.

Wszyscy uwolnieni są bardzo wymizerowani i wyczerpani. Większość z nich wymaga dłuższego leczenia. Pos. Witos przebywa w lecznicy prywatnej pod Krakowem.



SYTUACJA W NIEMCZECH

POMIĘDZY FASZYZMEM A KOMUNIZMEM

Chicago, 3 grudnia (tel.). — „The Chicago Sunday Tribune" w obszernej korespondencji Sigrida Schultza z Berlina pisze, że od zrównoważenia budżetu niemieckiego zależy nietylko spokój wewnętrzny Niemiec, lecz i spokój Europy — uratowanie jej od wojen i chaosu.

Zaburzenia te wynikną oczywiście, na tle ekonomicznym.

W Niemczech znajduje się obecnie 4 miljony bezrobotnych i liczba ta będzie wzrastała do wiosny. Jeżeli skarb Rzeszy nie będzie w stanie wypłacać zasiłków bezrobotnym, to staną się oni podatnym materjałem dla agitacji wywrotowej.

Przyczem należy mieć na uwadze, że organizacje militarne w Niemczech liczą 6 miljonów członków.

Najpotężniejszą jest organizacja faszystów Hitlera — 500.000 członków i Stahlhelm, liczący 1 miljon członków. Organizacje te wykorzystują ciężkie warunki ekonomiczne dla werbowania nowych członków i nowych zwolenników. Argument, że Niemcy muszą płacić bogatej Francji miljardy tytułem odszodowań wojennych jest bardzo popularny wśród mas.

Jeżeli rząd Rzeszy nie zrównoważy swego budżetu, wówczas miljony malkontentów staną po stronie organizacyj wywrotowych — faszystów lub komunistów (m.).

Walka z bezrobociem

Zmiana ustawy prohibicyjnej

Londyn, 3 grudnia. Wczoraj w dniu otwarcia sesji kongresu amerykańskiego wpłynął do prezydjum szereg wniosków, dotyczących zwalczania bezrobocia i zmiany ustawy prohibicyjnej.

Wniosek rządowy o zwalczaniu bezrobocia przewiduje kredyt w wysokości 150 miljonów dolarów, którego wykorzystanie zależne będzie od decyzji prezydenta.

Należy oczekiwać, iż nad wnioskiem tym rozwinie się ożywiona dyskusja, ponieważ wielu posłów jest przeciwnych temu, aby dysponowanie funduszem na walkę z bezrobociem oddawać w ręce prezydenta. Projekt reformy ustawy prohibicyjnej przewiduje możność sprzedaży produkcji piwa o zawartości 4 proc. alkoholu. — ATE.

O panowanie nad Bałtykiem

Wysokość tonażu floty wojennej

Ryga, 3 grudnia (tel.). — „Vaba Moa" podaje, że według tonażu floty państw bałtyckich na pierwszem miejscu znajdują się Sowiety, a za niemi idą następujące państwa: Niemcy, Szwecja, Danja, Polska, Estonja, Finlandja, Łotwa i Litwa.

Ryzykowna polityka

Bliżej wojny jak pokoju

Londyn, 3 grudnia (tel.). — „Le Temps" nawiązuje z powodu wizyty Ruszdi Beya w Rzymie do głosów prasy włoskiej, która nadaje tej wizycie znaczenie aktu formowania się bloku włosko-niemiecko-sowieckiego i podkreśla przytem łączność jego z grupą turecko-grecko - bułgarsko - węgierską.

„Le Temps" pisze: po pierwsze nie należy sądzić, by łączność taka była rzeczą łatwą, lub możliwą do urzeczywistnienia; po drugie pogłoski takie utrudniają tylko niektórym mocarstwom ich zamiary dojścia do porozumienia z Włochami w pewnych określonych kwestjach, gdyż mocarstwa, te nie mają bynajmniej ochoty być wplątane w kombinacje wychodzące poza określone cele.

Jeżeli Włochy myślą wziąć w swe ręce inicjatywę polityki pokojowej, to źle się biorą do sprawy, gdyż projektowany blok wcale nie sprzyja idei pokoju. (m).

Niezadowolenie z traktatu

„Rząd litewski poniża honor obywateli"

Ryga, 3 grudnia (tel.). „Lietuvos Żinios" w artykule wstępnym p. n. „Niejasności traktatu litewsko - łotewskiego" dowodzi, że niewytłomaczone jest stanowisko rządu litewskiego, niezezwalającego obywatelom litewskim korzystania z umowy w sprawie zniesienia wiz pomiędzy odydwoma krajami.

Dziennik kategorycznie protestuje przeciwko niezrozumiałemu dlań stanowisku rządu litewskiego, który umożliwia obywatelom Łotwy swobodny wjazd na Litwę, podczas gdy obywatele litewscy, chcący udać się na Łotwę, muszą posiadać paszporty zagraniczne i w dodatku płacić za nie i za wizy.

Dziennik żąda, by umowa w sprawie zniesienia wiz była wypełniana równocześnie nie tylko na Łotwie, lecz i na Litwie.

„Stanowisko rządu litewskiego w tej sprawie poniża tylko honor obywateli litewskich w opinji Łotyszów". (m).

PROTEST LITWY

Przeciwko ekspansji Niemiec

Ryga, 3 grudnia (tel.). Prasa litewska informuje o założeniu w imieniu Litwy przez posła Sidzikauskasa protestu w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych przeciwko przemówieniom antylitewskim, wypowiedzianym ostatnio w Tylży podczas t. zw. „Hematfestu", dalej przeciwko tendencjom prasy niemieckiej w odniesieniu do kraju kłajpedzkiego oraz przeciwko budowie pomników na terytorjum Prus, na których Kłajpeda została zaznaczona jako kraj oderwany od Niemiec (m).

„Płonąca granica"

Zamach na Pomorze

Berlin, 3 grudnia (tel.). — „Deutsche Allg. Ztg." w artykule wstępnym p. t. „Płonąca granica" omawia przemówienie premjera pruskiego Brauna w Królewcu i dowodzi, że Pomorze polskie jest ziemią od dawna niemiecką, do której Polacy nie mają żadnych praw.

„Jeżeli w kraju wiślanym ma za panować pokój, to krzywda, wyrządzona Niemcom, musi być naprawiona i Pomorze Niemcom zwrócone. Od Polski tylko zależy, czy atmosfera na granicy polsko - niemieckiej pozostanie tak zaognioną, jak to jest obecnie". (m).

Iskierki

O zakaz używania broni chemicznej

Genewa. — Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się sprawą wojny gazowej. Anglja złożyła wniosek całkowitego zakazu używania broni chemicznej. Delegat St. Zjedn. oświadczył, iż gazy trujące używane są w czasach pokojowych podczas walk powstańczych oraz walk z przestępcami, wobec czego nie może się zgodzić na całkowity zakaz używania broni chemicznej. Komisja nie powzięła żadnej konkretnej decyzji w tej sprawie. Postanowiono zwrócić uwagę w przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej na doniosłość zagadnienia broni chemicznej i wezwać komisję aby ta skłoniła rządy do zbadania sprawy zakazu używania gazów trujących.

Turcja i Bułgarja

Sofja. — Turecki minister spraw zagranicznych Ruźdi Bej przyjęty został przez króla Borysa na godzinnej audjencji. Minister oświadczył dziennikarzom, iż podróż jego do Sofji nie ma żadnego celu politycznego. Osobiste spotkanie kierowników polityki zagranicznej są ważnym czynnikiem w ugruntowaniu pokoju i zbliżenia między narodami. Minister zaprzeczył wiadomościom o stworzeniu bloku państw europejskich z udziałem Turcji i oświadczył, że jest przeciwnikiem polityki frontów i aljansów, która prowadzi do wojny, jak to było w roku 1914-ym. Jest on wyznawcą nowej orjentacji politycznej, która szuka wszędzie tylko przyjaciół.

Konserwatyści przeciw rządowi

Londyn. — W Izbie lordów rozpoczęły się dzisiaj debaty nad wnioskiem nieufności dla rządu Mac Donalda, złożonym przez konserwaty stów z powodu niepowodzenia konferencji Imperjum Brytyjskiego. W kołach politycznych liczą się z możliwością, że wniosek konserwatystów odrzucony w Izbie Gmin będzie przyjęty przez Izbę lordów. Nie pociągnie to jednak za sobą dymisji rządu ponieważ Mac Donald oświadczył, iż rząd ustąpi wtedy jeżeli poniesie porażkę w kwestjach politycznych zasadniczej natury.

Strajk górniczy

Londyn. — Mac Donald czyni usilne starania, aby zażegnać strajk górniczy. Przyjął on wczoraj na dłuższej konferencji delegatów związku górniczego.

ŻYCIE RELIGIJNE

Grzechy kapitalizmu

W OBLICZU WIDMA REWOLUCJI ŚWIATOWEJ — DONIOSŁE SŁOWA ARCYBISKUPA PRAGI

W nader silnych i niezwykle odważnych słowach scharakteryzował arcybiskup Pragi, ks. dr. Kordacz, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi międzynarodowego Związku kinematografji, Ludwikowi Huspekowi, dzisiejszy kapitalizm, poruszając przytem najważniejsze problemy współczesnej kwestji socjalnej. Powyższej enuncjacji poświęca również wiele miejsca „Osservatore Romano".

Nawiązawszy do olbrzymiego znaczenia kinematografji, jako pierwszorzędnego środka propagandy, wskazuje dostojnik Kościoła na konieczność zastosowania kinematografji w duchu katolickim w dziedzinie spółczesnej, co uczyniłby sam św. Paweł — mówił arcypasterz — gdyby żył w naszych czasach.

Mówiąc o kapitaliźmie, ks. arcybiskup wskazuje nań, jako na źródło dzisiejszej pauperyzacji, z powodu której cierpią zarówno szerokie masy katolickie, jak i socjaliści wszelkich odcieni. Żyjemy w epoce egoizmu i ogólnej dekadencji, które wypływają z niemoralnego i nieproduktywnego kapitalizmu, zrzeszonego w bankach i kartelach. Taki kapitalizm nie przyczynia się bynajmniej do postępu. Wielkie zdobycze nowoczesnej techniki i nowe metody pracy, które miały się stać błogosławieństwem dla ludzkości, obracają się na jej szkodę.

Dostojny mówca zastrzega się, jakoby miał być wrogiem maszyn, o których jest przekonany, iż mogą się przyczynić do postępu, lecz dodaje, że robotnicy londyńscy, którzy zniszczyli pierwsze maszyny, słusznie przeczuwali, iż one właśnie pewnego dnia pozbawią ich chleba i zepchną do skrajnej nędzy i rozpaczy.

W obecnym rozkwicie przemysłu i zdobyczach technicznych nie można widzieć postępu, albowiem człowiek, który powinien panować nad materją, staje się jej niewolnikiem. Człowiek posiada wolną wolę i rozsądek, oraz dąży słusznie do postępu, lecz to, co dzisiaj zowie się postępem, zatruwa ducha i moralność szerokich mas. Jest obowiązkiem państwa dążyć do wychowywania swoich obywateli dla racjonalnej demokracji. W naszych czasach nie chce się rozumieć, że każdy człowiek, nawet najbiedniejszy, ma prawo do życia, do pracy i własnej rodziny Gdy istnieją również tacy kapitaliści, którzy znają nędzę swoich robotników, rozumieją ich potrzeby i dzielą z nimi owoce wspólnej pracy, budując dla nich jasne domy, łaźnie i czytelnie, to są oni jednak tylko wyjątkami i odosobnieni. Nie zmienia to w niczem skutków ogólnego marazmu materjalizmu.

Dostojnik Kościoła kończy swój wywiad porównaniem dzisiejszych czasów z okresem wędrówki narodów, która zniszczyła świat helleńsko - rzymski. Wówczas z morza przelanej krwi powstał Chrystjanizm, często bowiem wielkie wydarzenia łączą się z krwawemi konfliktami. Z niebezpieczeństw, jakie dzisiaj zagrażają całemu światu, najlepiej zdają sobie sprawę i wykorzystują je dla swych celów bolszewicy, którzy dążą do wywołania ogólno - światowej rewolucji.

Biada tym narodom — woła arcybiskup Kordacz — którzy sobie z dzisiejszego położenia nie zdają sprawy i nie widzą zbliżającej się katastrofy... *Czas nasz dojrzał do światowej rewolucji. O ile nasze rządy i nasi kapitaliści nie przyjmą zasad Chrystjanizmu, cały świat będzie zniszczony przez czerwone morze płomieni...*

Niezwykle zajmujące są komentarze, jakie się ukazały po tym wywiadzie w prasie czeskiej i zagranicznej. Jako jeden z najcharakterystyczniejszych przytoczymy dla przykładu bardzo poważny głos publicysty z „Prager Börsenkurier", dr. Saudeka, żyda. Autor nazywa arcybiskupa Kordacza kapłanem i filozofem — wychowawcą, którego ostatnie słowa są znakomitem wyłożeniem zasad społecznych, zawartych w słynnej encyklice Leona XIII „Rerum Novarum" Kościół — mówi tutor — interweniuje w niezwykle czynny sposób w walce socjalnej; Kościół nie dyskutuje, a działa. „Kościół katolicki, musimy to przyznać otwarcie, — pisze autor — bynajmniej nie jest zdyskredytowany, jak to chciano widzieć, natomiast w całej pełni jest powołany do tego, by w rosnącym chaosie rozbrzmiewał jego głos. Już od długiego czasu zarzuciliśmy pogląd, jakoby Kościół stanowił uosobienie reakcji".

Stwierdzić, niestety, należy, że na ogół koła kapitalistyczne starają się obniżać znaczenie dobitnych słów arcybiskupa Kordacza, lub interpretują je w sposób niewłaściwy.

Liczne komentarze oraz pisma, nadesłane ks. arcybiskupowi Pragi, skłoniły dyr. Huspeka do proszenia o nowy wywiad, podczas którego dostojnik Kościoła nadmienił, że w wywiadzie swoim nie powiedział właściwie nic nowego, albowiem wszystko to mówił już św. Tomasz z Akwinu oraz jest to napisane w Nowym Testamencie i księgach Mojżesza.

Uzasadniając następnie obszerniej pewne twierdzenia swoje z pierwszego wywiadu, ks. arcybiskup wskazuje na konieczność stworzenia równowagi, o ile chodzi o stosunek kapitalizmu do robotnika, która to równowaga powinna być oparta na podstawie etycznej. Dzisiejszy świat przesiąknięty jest materjalizmem, podobnie, jak w czasach pogańskich. Wówczas przyszedł Chrystus na świat ,a przybycie jego było gorącym protestem przeciwko okropnemu panowaniu mamony I tu właśnie tkwi największa tajemnica dziejów świata: Bóg przychodzi na świat nagi, ubogi i słaby, by zaprotestować przeciwko panowaniu materji i egoizmu.

GŁOS BISKUPA SANDOMIERSKIEGO

ORĘDZIE DO MŁODZIEŻY

Ożywiona walka o dusze ludzkie, a w szczególności o dusze młodzieży, jakiej świadkami jesteśmy, wymownie poucza, jaki skarb w nich się kryje. Mogą one stać się błogosławieństwem narodu, gdy Chrystus w nich panuje, lub zadatkiem jego ruiny, gdy z wiarą, obowiązkiem i cnotą bierze ona rozbrat.

W pieczy naszej pasterskiej pilnie śledzimy zasady, jakiemi się kieruje młode pokolenie, uważnie baczymy na to, jakiemi drogami ono chodzi i wszelkiej pracy dołożymy, by młodzież wychowaną była na niewzruszonym dogmacie katolickim i w atmosferze cnót Chrystusowych.

Ideały moralności chrześcijańskiej, szlachetne porywy młodości i zapał sił młodzieńczych muszą stać się dla naszej młodzieży katolicko - polskiej kuźnią dobra, zapałem do nauki i źródłem cnót obywatelskich.

Mamy chwała Bogu, w diecezji naszej Katolicki Związek Młodzieży Polskiej, oparty na zasadach wyżej wymienionych, jego wzrostu i rozwoju pragniemy, by przezeń przygotować dobrych katolików w czynie i dzielnych pracowników na niwie ojczystej.

Związek ten dnia 30 listopada obchodzić będzie uroczyste święto swego Patrona, św. Stanisława Kostki i „Dzień Młodzieży" zarazem. Ten żywy sztandar Świętego Młodzieniaszka niech Wam zrzeszeni w Katolickim Związku Młodzieży Polskiej będzie drogowskazem życia i pracy, modlitwa ku czci świętego niech się stanie potrzebą Waszych serc i niech Was poruszy do służby Bogu i ofiarnej pracy dla Polski.

„Wzmacniajcie się w Panu", by plon Waszych usiłowań był obfity a duch Wasz czysty i mężny.

Błogosławię Waszym kierownikom, rodzicom Waszym i całemu zastępowi młodzieży z serca, byście byli Chrystusowi.

Włodzimierz Biskup

Kongres Eucharystyczny

Odbędzie się w Poznaniu w roku 1936

Uchwałą z dnia 18 listopada r. b. postanowił Komitet Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych uwzględnić wniosek Episkopatu Polskiego i uchwalił, że XXXIII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w r. 1936 w Poznaniu.

Wskutek tej doniosłej decyzji J. Em. Ks. Kardynał Prymas organizuje z udziałem przedstawicieli wszystkich Metropolij w Polsce Komitet, mający za zadanie dopełnić wstępnych prac przygotowawczych na ten wielki obchód. — KAP.

JANINA MARJA CHOJECKA

OPĘTAŃCY

CZASY WOJNY ŚWIATOWEJ I PRZEWROTÓW NA UKRAINIE

18)

Wpadł jak bomba, w jednej chwili przyskoczył do mego męża żądając wypłacenia mu natychmiast olbrzymiej jakiejś sumy. Zwykłym swoim ruchem znalazłam się między nim a lufą karabinu, ale w ten sposób, że lufa to oparła się o moją klatkę piersiową. Jak obecni mówili, karabin nabity był w tej chwili kulami dum - dum, a Mykita od wódki zupełnie nieprzytomny, z pianą na ustach, krzyczał:

— Pieniądze, albo śmierć!

Stałam i czekałam na nią. Pieniędzy nie było, a strzał nie padał. Zbój jednak nie ustępował. W ten sposób nawiązał się dialog między nami a opętańcem. On swoje, my swoje! Wszyscy patrzyli z przerażeniem. Maleństwo nasze, które tego wszystkiego nie pojmowało, lecz podświadomie czuło, że straszna krzywda dzieje się jej rodzicom, wyprowadziła do sąsiedniego pokoju Walentowa. Ciotka Rozwadowska o kuli, podtrzymywana na nogach przez młodszą siostrę, nie odeszła lecz widziałam, jak obie, blademi ustami szeptały za nas modlitwę gorącą. Może właśnie ta modlitwa starych ciotek ocaliła nas. Bo gdy Mykita wołał: „Pieniędzy", a mąż mój podtrzymując mię silnie pod łokiec, odpowiadał:

— Nie mam już, zabrałeś wszystko!

W rozmowę tę wdał się odważnie a taktownie rządca nasz, pan Antoni Adamski:

— Pan Chojecki niema pieniędzy napewno, uspokój się, to ja ci dam!

I dopiero rozpoczął się targ o wysokość okupu. Lufa karabinu spoczywała wciąż na moich piersiach, aż gdy pakt został zawarty, usunęła się z nich. Wtedy p. Adamski z narażeniem własnego życia wyprowadził zbója - szaleńca na folwark.

Dzięki takiej to namacalnej opiece Bożej i wielkiej życzliwości, nawet poświęceniu całego otoczenia, osaczeni bandytami mimo wszystko szczęśliwie wyruszyliśmy na tułaczkę.

Włos nam z głowy nie spadł. Czuwała nad nami Ta, na której cześć przez lat tyle wspólnie z domownikami śpiewaliśmy pieśni majowe.

Nie opuścił nas Ten, którego pieczy oddaliśmy się, któremu całem sercem zaufaliśmy.

XI. PIERWSZE KROKI

Wyruszyliśmy z domu, eskortowani przez kilku drabów, którzy pozornie udając naszych obrońców za sumę stu rubli zobowiązali się odstawić nas cało na stację w Chwostowie, w rzeczy zaś samej byli wspólnikami Mykity, tylko przez wyrachowanie w podwójną grę zabawiali się.

Przed nami odjechały dwie nasze ciotki, które jednak z powodu natłoku na kolejach przepełnionych dezerterami i braku mieszkania w Kijowie, narazie skierowały się na probostwo w Dziadowszczyźnie, by tam krytyczny czas przetrwać.

Za nami wieziono z domu bagaże. Część drobiazgów do Kijowa, resztę do gościnnych składów p. Zająca w Chwastowie.

Czasy były niepewne. To też i w pięknym, sosnowym zagajniku Tomaszowieckim, i za każdym węgłem mijanej chaty, i w jarach Przyszywalni, i na szosie, i w starym lesie rządowym, wszędzie dnia tego zdawało się czaić jakieś niebezpieczeństwo. Umysły tak duchem rewolucji zatrute, że wszystkiego można się było spodziewać, to, żeśmy cało do Chwastowa dotarli, za cud uważałam.

W miarę zbliżania się do stacji nowa troska zaniepokoiła mego męża:

— Za co bilety kupimy, czem pierwsze wydatki pokryjemy? Wszystko mi zabrali!

— Bądź spokojny, mam pieniądze — odparłam.

— Jakim cudem?

— Zacny Walenty przysłał mi przez żonę sto rubli z prośbą, żebym je przyjęła na opłacenie kosztów podróży i nie zdradziła się z tem, że je mam.

Tak to dobrzy ludzie o nas myśleli i na każdym kroku przychodzili nam z pomocą. Serdeczna wdzięczność dla nich wszystkich dotychczas w sercu przechowałam i choć dziś nie wiem, gdzie się obracają, dużobym za to dała, by te moje słowa wdzięczności dotarły do nich.

Tymczasem wkrótce z Chwastowa cuchnący, natłoczony wszelkiego rodzaju zbiegami pociąg, unosił nas do Kijowa.

———

Rewolucja na dobre rozgorzała.

Były nią zelektryzowane wszystkie umysły na całej przestrzeni ogromnego państwa. A w takim ogromie trudno o jedność. Nic też dziwnego, że zaczęto sobie wydzierać władzę. Że jedni przeciw drugim intrygowali, że się wzajemnie zwalczali, że wreszcie zabrali się do mordów i zbrodni.

(C. d. n.)

STULECIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

W TEATRACH STOLICY

Teatry warszawskie stulecie Powstania Listopadowego uczciły uroczystemi przedstawieniami. Teatr Narodowy wystawił **Spisek koronacyjny** (Akt III-ci, „Kordjana"), Teatr Polski **Noc Listopadową** Wyspiańskiego, Teatr Nowy **„Warszawiankę"** tegoż autora.

Przedstawienia te odbyły się w nastroju bardzo uroczystym, ale trzeba to podkreślić — dość zimnym. Dzisiejsza publiczność, ta, która doczekała się „zbawienia słońca" nie odczuwa już tak głęboko ani strof natchnionych Słowackiego, ani tragizmu poematów dramatycznych Wyspiańskiego, poruszających struny nastrojone na wysoki ton martyrologji narodowej. W Teatrze Polskim dnia 29 ub. m., więc w sam dzień setnej rocznicy — obecność na „Nocy Listopadowej" licznych przedstawicieli Szkoły Podchorążych, spadkobierców tradycji wolnościowej —przeszło bez wrażenia... A przecież publiczność składała się przeważnie z ludzi starszych, którzy dobrze pamiętają te czasy, gdy „Kordjan" czy „Noc Listopadowa" były utworami zakazanemi. Czy poezja walk o wolność nic już nie mówi duszy ludzi dzisiejszych? Czy tak rychło stała się już niezrozumiała? Czy nastąpiła jakaś wewnętrzna rewizja przeszłości? Jest to zagadnienie, nad którem warto się zastanowić, by wiedzieć i rozumieć dokąd dzisiejsza Polska idzie, w co wierzy i co kocha.

Dobrze przynajmniej, że teatry były przepełnione, że uważano za obowiązek pamiętać o wielkiej rocznicy...

Teatr Narodowy wystawił 10 obrazów „Kordjana" z całym pietyzmem powierzając czołowe role artystom pierwszorzędnym. Rolę Kordjana grał Juljusz Osterwa, Doktora Wojciech Brydziński, W. ks. Konstantego — Junosza - Stępowski.

Osterwa rolę swą opracował drobiazgowo, ale nie jednolicie. Pewne sceny — były w jego ujęciu scenami gestu i patosu, drugie — przeżyć wewnętrznych. W scenie, toczącej się w podziemiach katedry—był Osterwa wielkim artystą słowa, wydobywający z wiersza Słowackiego bezcenne skarby. Głos Osterwy dźwięczał jak lutnia wielostrunna. W scenie zaś z Widmami artysta — jagdyby otoczył się mgłą i nie zawsze można było odczuć należycie istotę jego trwogi i załamań wewnętrznych.

Brydziński w scenie w szpitalu ujął rolę Doktora głęboko z niesłychaną plastycznością. Była to świetna kreacja, wywołująca duże wrażenie. Junosza -Stępowski, jako w. ks. Konstanty— był prawdziwą rewelacją. Podziw budziła jego maska. Konstanty, zda się osobiście stawił się na scenie Teatru Narodowego. Artysta przejął się tą rolą i z całą precyzją odtworzył postać owego mongoła, który swoim niepohamowanym, dzikim temperamentem tak ciężko zaważył na losach Polski.

Inscenizacja „Spisku" — była na bardzo wysokim poziomie, a dekoracje W. Drabika, proste w pomyśle, dobrze rozwiązywały zadania, postawione przez autora.

„Noc Listopadowa" w Teatrze Polskim należy niewątpliwie do pierwszorzędnych sukcesów tej sceny. Dzieło Wyspiańskiego, odegrane było w inscenizacji i pod reżyserją Stanisławy Wysockiej, występującej również w roli Pallas Atene, a świetnie reprezentującej wielkie tradycje sceny krakowskiej. Kto widział w. ks. Konstantego w „Kordjanie" w interpretacji Junoszy - Stępowskiego — mógł czynić ciekawe porównania z w. ks. Konstantym z „Nocy Listopadowej" w ujęciu p. Dominiaka. Byli to inni ludzie i wskutek różnego stanowiska autorów i różnego rozumienia charakteru wielkiego księcia przez artystów. Konstanty p. Dominiaka, moim zdaniem, bądź co bądź, za mało był wielkim księciem....

Z innych odtwórców podnieść należy grę pp. Leszczyńskiego (Wysocki), Kory (p. Lubieńskiej Demetry (p. Kuninej) oraz p. Moliszewskiego jako Łukasińskiego w epizodzie końcowym aktu ostatniego.

Sceny zbiorowe były pełne życia i ruchu, a elementy mitologiczne umiejętnie godzone z tłem realistycznym. Zwróciły uwagę piękne dekoracje Karola Frycza, szczególnie obraz 8-my (w parku Łazienkowskim).

Teatr Nowy rozporządzając skromnemi środkami technicznemi i szczupłą sceną — wybrał sobie „Warszawiankę" — najgłębiej może ujmującą tragedję listopadową. Rola Marji i starego Wiarusa miały obsadę, głośną w historji naszego teatru. Marją była — Irena Solska - Grosserowa, Wiarusem — Ludwik Solski. Kto nie widział tych artystów z Bożej Łaski w tych rolach — niech śpieszy, bo rzadka to sposobność. Dobrą partnerką Marji była jako Anna, p. Halska, artystka subtelna i wdzięczna. P. Szymański jako Chłopicki, artysta sumienny i utalentowany, nie miał jednakże w sobie tego majestatu wodza, który winien cechować Chłopickiego, ale jest to wina nieodpowiedniej obsady.

Co do inscenizacji — zarzucić można że grzeszyła zbytnią sztywnością i bezruchem w nadmiernym stopniu. Otoczenie Chłopickiego, w pięknych, eleganckich mundurach — raczej przypominało oficerów przybyłych na bal, niż oczekujących rozkazu ruszenia w wir krwawej bitwy. Powolne przechodzenie szeregów żołnierskich za oknem — było efektem nieco „teatralnym".

Pomimo to — przedstawienie nie można nazwać chybionem, gdyż duch utworu znalazł swój wyraz ogólny w pracy całego zespołu. „Warszawiankę" poprzedziły deklamacje utworów naszych wieszczów dotyczących dziejów 1831 r. oraz relacji Mochnackiego o „Nocy listopadowej". — Jako deklamatorzy występowali pp.: Zahorska, Grzylewska, Mirska, Biegański i Tad. Frenkiel.

Zt.



Dywidendy za 1929 rok

Huta Feniks przetw. chem. w Będzinie przez Bank Handl. oddział w Sosnowcu realizuje kupon 1.

Dr. Roman May w Poznaniu biuro zarz. pl. Nowowiejski 4 płaci po 9 zł. od akcji.

Karbid Wielopolski w Bydgoszczy płaci od akcji nomin. wart. 25 zł. po zł. 7.50.

Pepege tow. akc. w Grudziądzu w stosunku 25% przenosi na kapit. rezerwowy.

Gazolina od 30 listop. r. b. Bank Naftowy we Lwowie wypł. dywid. po zł. 4 od akcji.

Lignoza w Katowicach kasa tow. ul. Dworcowa 13 w stosunku 12% od kapit. akcyjnego.

Emil Kuźnicki w Oświęcimiu kasa płaci po 25 zł. od akcji.

DOM KATOLICKI W NIEBOROWIE

W r. bież. Anna i Janusz ks.ks. Radziwiłłowie obchodzą 25-tą rocznicę swych zaślubin. Chwilę tę postanowili utrwalić. Decyzja ta zbiegła się z inicjatywą dzielnego pracownika na niwie społecznej ks. dr. Franciszka Duczyńskiego.

I oto powstał w Nieborowie pod Łowiczem Katolicki Dom Ludowy, który wdzięczni mieszkańcy i parafjanie nazwali imieniem fundatorów. Katol. Dom Ludowy w Nieborowie, to duży, przepiękny budynek w stylu staropolskim, wykonany według projektów architekta prof. Skórewicza.

Mieści się w nim duża sala ze sceną, obok której znajdują się dwie garderoby dla aktorów (męska i damska), a następnie bibljoteka i czytelnia parafjalna, a także kabina kinematograficzna.

Na pierwszem piętrze projektowane jest urządzenie schroniska dla starców.

W Katolickim Domu Ludowym im. Anny i Janusza ks.ks. Radziwiłłów w Nieborowie ześrodkuje się akcja katolicka, praca religijno-oświatowa, społeczna i zawodowa. Znajdą w nim siedzibę staworzyszenia religijne i charytatywne, kółko rolnicze, Polskie Stowarzyszenie Młodzieży, kursy kroju, szycia i haftu oraz gospodarstwa domowego.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie odbędzie się w poniedziałek, dn. 8 grudnia o godz. 12 w południe w obecności fundatorów, przedstawicieli władz duchownych i państwowych oraz organizacyj społecznych.

10 TYS. TON

Zakupy owsa przez wojsko

Jak się dowiadujemy, organizacje rolnicze mają dostarczyć dla wojska w grudniu r. b. około 10 tysięcy tonn owsa.

Upadłości

S. Szenholc i A. Bromberg w Suwałkach.

Lewi - Icek Gotlib w Częstochowie zebr. 18 b. m.

Tadeusz Andrzejewski w Poznaniu zebr. 8 b. m.

Witold Wyszyński Poznań - Starołęka.

Bolesław Prusiewicz w Poznaniu.

Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy sp. akc.

Peteha pomorskie tow. transport.-handl. w Tczewie.

Stanisław Lasota w Kcyni.

Franciszek Bushe w Inowrocławiu.

STUDJA NAD EMIGRACJĄ

Otwarcie 2-letniego Studjum Nauk Migracyjno - Kolonjalnych

W dn. 1 b. m. o godz. 16.30 w auli Państwowego Instytutu Hygjeny rozpoczęły się wykłady 2-letniego Studjum Nauk Migracyjno - Kolonjalnych, zorganizowanego przez Naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonjalny przy pomocy czynników rządowych.

Otwarcia Studjum dokonał w imieniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Wiceminister gen. Hubicki zaznaczając iż Studjum ma za zadanie przygotować nowe siły do pracy nad rozwojem naszej emigracji.

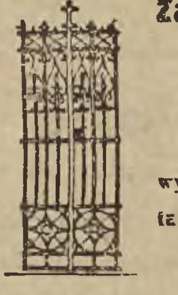
Następnie wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr. St. Głąbiński, rozważając rolę emigracji w gospodarstwie narodowem.

Teoretycznie wychodźtwo przedstawia zarówno ujemne jak i dodatnie momenty gospodarcze, a w polskich warunkach winno przynosić pewne korzyści, jednak obliczone na dalszą metę i po odpowiedniej reorganizacji wielu dziedzin naszego życia ekonomicznego.

Mówca podkreślił, że emigracja winna u nas stać się instytucją nawskroś społeczną, zobowiązaną do jawnych sprawozdań i pozostającą pod ścisłą kontrolą publiczną.



„MIESIĄC POMORZA"
przy Związku Obrony Kresów Zachodnich od dnia 16 listopada do 16 grudnia 1930 r.
Złóż ofiarę na eskadrę hydroplanów i prace kulturalno - oświatowe na Pomorzu
P. K. O. 8414



Popierajcie Przemysł Krajowy.



Kłopoty pana radcy

Powróciwszy z Marienbadu pan Radca udał się do swego lekarza i wtoczywszy swą korpuletną postać do gabinetu rzekł z rozpaczą:

— Nic nie pomogło!

— Istotnie widzę to — potwierdził lekarz — zamiast schudnąć przytył Pan jeszcze, widocznie nie stosował się pan do moich wskazówek...

— Ależ panie doktorze, piłem wodę, kurację prowadziłem akuratnie...

— Wiem, wiem — przedwał lekarz — ale od czasu do czasu poszło się na kolacyjkę i t. p. Nie panie radco w ten sposób nigdy się pan nie wykuruje. Mam dla Pana lekarstwo, które panu napewno pomoże. Proszę oto recepta i zioła „D E G R O S A"!

Skutki kuracji były zdumiewające. W ciągu krótkiego czasu pan radca zmienił się nie do poznania. Zeszczupiał, przestało go trapić serce, na twarzy malowały się zdrowe rumieńce!

Znajomym, którzy pytali go w jaki sposób doszedł do tak proporcjonalnej figury, pan radca odpowiadał:

— To, czego nie mogły zdziałać „Bady", dokonała „D E G R O S A" Magistra E. WOLSKIEGO. Zioła te powodują spalanie się nadmiaru tłuszczu skutkiem intensywnej przemiany materji.

— Chcecie być zdrowi i mieć moją figurę śpieszcie po zioła „D E G R O S A" do najbliższej apteki, składu aptecznego lub wprost do *Centrali Naturalnych Środków Leczniczych w Warszawie, Nowogrodzka 46 m. 2* — zwykł zakończać, uśmiechnięty i zadowolony pan radca.

TAJEMNICA PANI LOLI!

Pani Lola zawsze z pewną zazdrością patrzyła na swe rówieśniczki, które umiały jakoś utrzymać swą „linję" i nie były zbyt otyłe; czego nie stosowała pani Lola, aby im dorównać: była i głodówka (rada najlepszej przyjaciółki), była i gimnastyka co rano i wieczór i wiele, wiele innych środków „niezawodnych", lecz nic nie pomagało, natomiast od pewnego czasu pani Lola stwierdziła, że z sercem jest coś nie w porządku, nadobitkę złego, nie mogła sypiać i czuła się cała, jak rozbita.

Po powrocie z letniska z rozpaczą stwierdziła, że z jej ..dziesiąt i 2 kilo, nie ubyło ani grama.

Rozgoryczenie pani Loli doszło do zenitu i niewiadomo, jak by się skończyło, gdyby nie...

Pewnego ranka, w czasie śniadania, pani Lola czytała jak zwykle dzienniki; w tem zatrzymała się, przysunęła dziennik bliżej oczu i zaczęła wczytywać się w ogłoszenie: *„Otyłość idealnie leczą zioła na przemianę materji „D E G R O S A" Magistra Wolskiego. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główny skład Centrala Naturalnych Środków Leczniczych, Warszawa, Nowogrodzka 46 m. 2 tel. 236-98".*

Muszę spróbować jeszcze tych ziół — powiedziała sobie.

Rezultaty nie kazały na siebie długo czekać: figurze pani Loli już nic zarzucić nie można było, a w zdrowiu jej nastąpiła znaczna poprawa.

Przyjaciółki wszelkiemi sposobami starały się wydrzeć pani Loli tajemnice schudnięcia, lecz ona strzegła jej zazdrośnie — zdradziło ją jednakże pudełko z napisem „D E G R O S A" niebacznie pozostawione na kredensie!

Z wycieczki na Kresy

ROZWÓJ EKONOMICZNO - KULTURALNY

W pierwszym moim feljetonie dzieliłam się z czytelnikami wrażeniami memi zebranemi z lotu ptaka na Kresach naszych, które odwiedziłam po kilkoletniej nieobecności. Było to pierwsze wrażenie zmian zaszłych pod rządami Polski. Dziś chcę omówić rozwój ekonomiczno - kulturalny kraju, a następnie stan oświatowy. Może to będzie trochę statystyczne, ale za to mam nadzieję, że da czytelnikom pełny obraz tej dzielnicy naszej Macierzy, którą się do niedawna tak mało interesowano.

Ogromny postęp przez 10 lat rządów polskich uczyniło rolnictwo u drobnych właścicieli. Za czasów rosyjskich mieliśmy coprawda sławne i żywotne Towarzystwo Rolnicze Mińskie, dzięki energji i umiejętności jego prezesa, ś. p. Edwarda Woyniłłowicza. Zaczęły się również tworzyć oddziały powiatowe i Związki Ziemian, ale Kółek Rolniczych było zaledwie parę i wiodły suchotniczy żywot, dzięki wielkiej ciemnocie ludu i trudnościom, które władze zaborcze stawiały inicjatywie prywatnej.

Obecnie jeden tylko powiat nieświeski ma już 72 czynne Kółka Rolnicze i 75 Straży Ogniowych, które pod prezesurą znanego ziemianiana p. Olgierda Jeleńskiego rozwijają się doskonale. Straż Pożarną posiada dziś prawie każda wioska, a Kółka sprowadzają rocznie 12—14 wagonów nawozów sztucznych li tylko dla drobnych gospodarstw, mają po wsiach nieświeskiego powiatu i zagrodach szlacheckich 8 punktów hodowlanych z reproduktorami rasowymi, jeden punkt czyszczenia zboża, trzy spółki maszynowe, jedną meljoracji łąk, oraz swego objazdowego agronoma. Sejmik nieświeski posiada stację doświadczalną oraz wzorową farmę gospodarczą w Hanusowszczyźnie, która się bardzo dobrze rozwija, objeżdża drobne gospodarstwa 3-ch objazdowych agronomów. Sejmik posiada również 1 torfiarnię, pięć betoniarni, tkalnię i stolarnię, która kształci młodzież na dobrych fachowców. Jak widzimy na zapoczątkowaniu szerszej akcji i na dobrych chęciach nie zbywa, szkoda tylko, że praca 2-ch tak pożytecznych instytucyj, jak: Sejmiku i Kółek Rolniczych nie jest uzgodnioną.

Każda gmina ma Kasę Spółdzielczą, powiatowych zaś jest dwie: w Klecku (jeszcze przedwojenna) i nowopowstała w Nieświeżu, oraz dwa banki z krótkoterminowym kredytem również w obu tych miasteczkach. Banki te rozwijają się bardzo dobrze.

Zjednoczenie Kółek Rolniczych założyło po wsiach szereg mleczarni: w nieświeskim powiecie 9, w baranowickim aż 17, do których okoliczni włościanie zwożą mleko, wyrabia się masło. Niestety, tak pożyteczne instytucje niezbyt się rozwijają i wiele bankrutuje. Czy winna tu niska opłata za mleko, po 3 grosze od jednostki tłuszczu, czy nieumiejętny zarząd. — nie wiemy, —w każdym razie należy czemprędzej zbadać przyczyny, by nie dać całkiem upaść tak potrzebnym placówkom.

Zato likwidacja serwitutów i kwestja komasacji wsi, rozwija się bardzo dobrze, dzięki energji i staraniom komisarza ziemskiego, p. Kuczyńskiego. Do stycznia 1931 r. będzie już skomasowanych 60 wsi w powiecie nieświeskim, które Zw. Kółek Roln. otacza specjalną opieką agronomiczną. Jeśli tak dalej pójdzie, prędko w woj. nowogródzkiem znikną szachownice, tak utrudniające rozwój małych gospodarstw i budzące niezdrowe apetyty na ziemię.

Raziło mię jedno: Oto słyszałam nieraz agronomów objazdowych odzywających się do chłopów białoruskich najczystszą ruszczyzną! A na uczynioną sobie w tym względzie uwagę, odpowiadali „że przecież lud ten nie jest polski, a ja po białorusku nie umiem". Wreszcie, że „w Polsce, jak kto chce". Czy nasze instytucje niepowinny staranniej dobierać swoich pracowników, opłacanych polskiemi pieniędzmi?

W każdym powiecie jest również oddział Kresowego Zw. Ziemian, Towarzystwa Rolniczego, Związek Ziemianek i w wielu już powiatach, np. w nieświeskim, Koła Gospodyń Wiejskich, co wskazuje na ruchliwość wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Podkreślić również należy dobre, pokojowe współżycie osadników wojskowych z miejscową ludnością. Seminarja dla nauczycieli ludowych znajdują się prawie w każdym większym mieście. Zaznaczyć należy świetny rozwój seminarjów żeńskich pod opieka zakonnic. W Nieświeżu pp. Benedyktynek, w Słonimie sióstr Niepokalanek. Seminarja te walczą jednak wciąż z trudnościami finasowemi i z trudnościami o uzyskanie praw. Macierz Szkolna prawie wszędzie, gdzie są gimnazja, pozakładała bursy dla niezamożnych uczni.

Jeśli zważymy, że prawie wszystkie te instytucje powstały od czasu przywrócenia Kresów naszych Polsce, że był to kraj doszczętnie wojną zniszczony, zdumieć się poprostu należy nad ogromem włożonej pracy i szybkością jej rozwoju.

Niestety, powiedzieć tego nie można, o majątkach ziemskich w rękach rządowych się znajdujących i przedstawiających zazwyczaj opłakany obraz opuszczenia i niedbalstwa. Oddawane w dzierżawę przeważnie marnym gospodarzom, za tanią cenę, nie są nawet należycie restaurowane.

Na myśli mam Tukanowicze w pow. Baranowickim, które właścicielka panna Tukanowska, szeroko znana jako zasłużona działaczka społeczna podarowała rządowi, z tem by utworzono tam polską szkołę. Tukanowicze stanowią pamiątkę drogą sercu każdego Polaka, gospodarczo przedstawiają doskonały i wdzięczny objekt. W prastarym nastrojowym parku ocalało sporo, między innemi altana Mickiewicza i kaplica z „Dziadów", a jednak w parku dotąd ani śladu ścieżek, lub jakiejś ochrony takowego. Z budynków wprawdzie po wojnie nie został dosłownie „kamień na kamieniu", lecz pora by przystąpić do jakiejś odbudowy, jak to uczyniły przynajmniej częściowo dwory w prywatnych rękach się znajdujące. Panna Tukanowska zadawalnia się skromną rentą 200 — 300 złotych miesięcznie na życie, by tylko nie obciążać budżetu ukochanych Tukanowicz i widzieć że ruch się jakiś w nich zaczyna. Dzierżawca nieźle gospodarzy, niestety remont parku i dworu stoi jakoś na martwym punkcie. A wycieczki z całego kraju odwiedzają po dawnemu Tukanowicze i widzą wciąż... zgliszcza i pustkę.

Zato Świteź, ten uroczy, jedyny w swoim rodzaju zakątek, modrej tafli jeziora, zagubionego w ciemnej puszczy kresowej, staje się miejscowością udostępnioną szerokim masom turystycznym. Autobusy z Baranowicz i Nowogródka kursują, aż na samo miejsce. a nad srebrzystą tonią wznosi się porządne schronisko, gdzie zmęczeni wedrowcy mogą i wyspać się i posilić za umiarkowaną cenę.

Pominać nie mogę milczeniem jednego objawu w życiu polskich Kresów, który dotknął mnie nie mile. Jest to mała rola którą w tworzącym się na nowo życiu. wsi kresowej„ odgrywa ziemiaństwo, odwiecznie tu osiadłe i przed wojną promieniejące szeroko kulturą polską, wpływami etycznemi i pracą społeczną. — Ziemiaństwo nasze, doniedawna jedyny uświadomiony polski element, przetrwało bohatersko rządy Murawjewa i Stołypina, wierne hasłu nie ustąpić w ręce rosyjskie ani piędzi polskiej ziemi, potrafiło tę polskość i charakter kraju utrzymać. Umiało prywatnemi środkami świetnie szkoły prowadzić w epoce „wolności" w 1905 roku, w Tow. Oświaty i Macierzy, z narażeniem siebie, z prawdziwym poświęceniem pracowało dla spraw społecznych — zdało chlubny egzamin. Dlaczego teraz taki brak kontaktu, miedzy dworami, a nowemi pracownikami Odrodzonej Polski?

Oczywiście, niema reguł bez wyjątku. Janowicze pp. Olgierdowstwa Jeleńskich dają piękny przykład szeroko pojętych przez oboje właścicieli obowiązków obywatelskich i promieniują rzeczywiście energją i pracą społeczną Czernichów posła Rdułtowskiego i wiele innych, lecz naogół ziemiaństwo nasze straciło energję, zgnębione walką o byt i niedającemi się nieraz zwalczyć trudnościami ekonomicznemi.

Czy nie znalazłby się jakiś punkt wyjścia i z tej sytuacji?

Wanda Kotwicka

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE

BOMBA NA WESELU. — Rozeszły się pogłoski, że w Michałkowicach podrzucono bombę, która wybiła kilkanaście szyb w jednym z domów. Władze rozpoczęły dochodzenie, które wykazało, że w mieszkaniu robotnika Pająka odbywało się wesele jego córki. Na wesele to chciał przyjść także jeden z byłych konkurentów panny młodej, lecz go nie zaproszono. Z zemsty przyszedł on pod dom i rzucił jakiś materjał wybuchowy, powodując eksplozję, wskutek czego wybitych zostało kilkanaście szyb. Zajście to nie miało nic wspólnego ani z polityką narodową, ani też partyjną.

ARESZTOWANIE ZABÓJCÓW. W Golasowicach aresztowano 9 osób pod zarzutem zabójstwa policjanta Sznapki w czasie przedwyborczym. Wszyscy aresztowani są ewangelikami i przyznają się do narodowości niemieckiej. Byli członkami t. zw. samoobrony niemieckiej (Selbstschutz), zorganizowanej przez pastora Harflingera.

WOJ. ŁÓDZKIE

POWÓDŹ. — Po powiecie kolskim nawiedzonym ostatnio powodzią, która poprzerywała w wielu miejscach wały ochronne, powodując zalanie kilku wsi, przyszła kolej na Kalisz. W nocy wskutek olbrzymiego przyboru wody w rzece Prośnie, która wystąpiła z brzegów zostały podmyte i zniesione łazienki miejskie. Niesione wodą łazienki potrzaskały również most

WOJ. POZNAŃSKIE

INOWROCŁAW

DWAJ MŁODZIEŃCY POD POCIĄGIEM. — Pod Inowrocławiem na torze kolejowym znaleziono dwa ciała w okropny sposób zmasakrowane przez koła pociągu.

Były to zwłoki 18-letniego Stanisława Bardzińskiego i 21-letniego Ludwika Walenczewskiego.

Młodzieńczy kochali się w jednej młodej dziewczynie. Dziewczyna jednego i drugiego obdarzała zaufaniem. Rywale. mimo że byli od długich lat przyjaciółmi, postanowili skończyć z życiem.

Dział lekarski









ŻYCIE STOLICY

KONCERT RELIGIJNO - ŚWIECKI

Staraniem Tow. Śpiew. „Cecylja" przy kościele Akad. pod wezw. Św. Anny, w sali Stow. Sł. Dom., przy ul. Kredytowej 14, odbędzie się dnia 8 grudnia r. b. o godz. 8-ej wiecz. Koncert religijno - świecki. Udział biorą: Tow. Śpiew. „Cecylja" pod dyrekcją pp. Bolesława Szycha i Zdzisława Kosmulskiego, p. Marja Olena, artystka Opery Warsz., p. Marja Czekotowska, p. Hanka Burowska, p. Zofja Morsun p. Antoni Gołębiowski, art. Opery Warsz., p. Marjan Zajączkowski, artysta Teatru Polskiego, p. Antoni Miszkiewicz. Połowa dochodu prze znaczona na biednych. Bilety w cenie zł. 2,50, 2.—, 1,50, 1.— i 0,50, do nabycia w zakrystji kościoła Św. Anny, Krak. Przedm. 66 w piątek 5 grudnia od godz. 8-ej do 10-ej wiecz. w niedzielę 7 grudnia i w poniedziałek 8 grudnia od godz. 11-ej do 1-ej popoł., oraz dnia 8 grudnia od godz. 7 wieczór w Kasie — Kredytowa 14.

AKADEMJA KU CZCI PADEREWSKIEGO

Zarząd Chorągwi Warszawskiej Związku Hallerczyków przy współudziale Organizacji Społeczno - Narodowych urządza Uroczystą Akademję - Koncert ku uczczeniu 70-lecia Urodzin i 50-lecia pracy muzycznej Ignacego J. Paderewskiego.

Akademja odbędzie się w niedzielę, dnia 7 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w Salach Towarzystwa Łyżwiarskiego (Dolina Szwajcarska) ul. Szopena 3.

Na program złożą się przemówienia wybitnych osobistości a w części koncertowej wykonane zostaną utwory Paderewskiego przez najwybitniejsze siły artystyczne.

Bezpłatne bilety wejściowe otrzymać można w Sekretarjacie Związku Hallerczyków, ul. Piękna 44, tel. 669-29 w godz. 10 do 1 i od 5 do 7 wiecz.

„OBRONA CZĘSTOCHOWY" NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA

W Domu Żołnierza na Pradze (Zygmuntowska 3) w czwartek dn. 4 grudnia o godz. 8-ej wiecz. odegrany będzie dramat historyczny Elizy Bośniackiej „Obrona Często chowy" z udziałem p. Marji Łodzianki. Czysty dochód przeznaczony na budowę kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

POŻYCZKI DLA SAMORZĄDÓW

Na kolejnem posiedzeniu, w dniu 1 grudnia, specjalna komisja przy Polskim Banku Komunalnym, pod przewodnictwem przedstawiciela ministerjum spraw wewnętrznych, przyznała z komunalnego funduszu pożyczkowo zapomogowego krótkoterminowe pożyczki następującym samorządom: powiatowemu związkowi komunalnemu w Wołożynie — 40.000 zł. oraz gminom miejskim: Tczew — 40.000 zł. Opatów — 30.000 zł., Ostrołęka — 26.000 zł., Nieśwież, Kobryń i Włodzimierz — po 25.000 zł., Kazimierz Dolny, Skierniewice i Biała Poldaska — po 15.000 zł., Parczew i Krośniewice — po 10.000 zł., wreszcie Prużany — 5.000 zł. razem 281.000 zł.

Odmownie załatwiono podania magistratów m. Kielc (60.000 zł.) i Kossowa poleskiego (15.000 zł.).

DO CZEGO SŁUŻY BIAŁA PAŁECZKA?

BEZPIECZEŃSTWO PRZECHODNIA NA JEZDNI

ZAGROŻONE PRZEZ WADLIWĄ REGULACJĘ RUCHU

Dnia 1 grudnia r. b. w rozkazie dziennym komendanta głównego P. P. ukazało się „wyjaśnienie" w sprawie nakładania doraźnych kar w wysokości jednego złotego na przechodniów za **„nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię"**. Zgodnie z tem wyjaśnieniem funkcjonarjusze policji karać będą tych, którzy: **1) stoją na jezdni, bądź przebiegają przez nią, 2) przechodzą przez jezdnię na ukos, 3) omijają przy przechodzeniu pasy, oznaczone gwoździami, bądź linją, tam, oczywiście, gdzie one są.**

Rozkaz został przeczytany na odprawach, posterunkowi odpowiednio pouczeni, a że „porządeczek być musi" — spodziewać się należy już w dniu dzisiejszym obfitego żniwa kar!

To karanie za „nieprzepisowe chodzenie" jest rzeczą dla Warszawy nader pożądaną: nie dlatego, żeby ludziom przybył jeszcze jeden podatek „uliczny", ale, że zwróci może nareszcie uwagę t. zw. czynników miarodajnych na bezpieczeństwo przechodnia, które, jak dotąd, niestety, nie jest bynajmniej w Warszawie stuprocentowe. Specjalnie zaś — na jezdni!

Prawda, że ruch jest regulowany. Że pan posterunkowy jest dyrygentem wcale niezgorszym. Że i kierowcy już jeżdżą ostrożniej. Ale, cóż z tego, skoro to wszystko, co się dzieje na jezdni — dzieje się nie dla przechodnia.

Policjant wstrzymuje ruch na ulicy głównej dla przepuszczenia wozów z ulicy bocznej. Potem — czyni naodwrót. Potem, jak powyżej i t. d. Ale nigdy jeszcze władna pałeczka policyjna nie uniosła się w górę po to, by wstrzymać ruch — dla przepuszczenia przechodniów, pragnących się dostać na drugą stronę ulicy. Poprostu — **policjant regulujący ruch kołowy nie zwraca najmniejszej uwagi na ruch pieszy.** I to jest pierwszą przyczyną wypadków ulicznych. Druga tkwi w wadliwej regulacji ruchu ulicznego. U nas mianowicie istnieje tylko dwojaki sygnał: raz ruch jest puszczony wzdłuż ulicy, drugi raz — wpoprzek. **Boki są wolne od regulacji, podczas gdy tak, jak zagranicą powinien być trzeci sygnał w bardziej ożywionych punktach — specjalnie dla skrętów bocznych!** Trzecie wreszcie źródło niebezpieczeństwa przechodnia na jezdni znajduje się przy przystankach tramwajowych. **Istnieje wyraźny przepis ograniczający szybkość samochodów przy przystankach do szybkości kroku ludzkiego; jak dalece przepis ten jest omijany — wiedzą i widzą wszyscy, a więc i policja!**

Jeżeli zatem — ma się już karać przechodniów za „nieprzepisowe chodzenie" to należałoby uczynić wszystko, aby tych przechodniów otoczyć opieką wszelakich „przepisów" — dotąd tak uporczywie nieprzestrzeganych.

Cis.

Z sali sądowej

SPRAWA O ZABÓJSTWO CENTNERSZWERA

Głośnem echem odbiła się w Warszawie zbrodnia, dokonana na właścicielu domu bankowego — Centnerszwerze. Zaelektryzowana tem morderstwem policja rozwinęła natychmiast swe sieci, w które wpadli domniemani sprawcy: Konstanty i Mieczysław Rostkowie, Stanczyk i jego narzeczona Agata Pietrzak. Pierwiastkowe dochodzenie wykazało, że oni wszyscy brali udział w tem zabójstwie. Zeznania swoje potwierdzili powtórnie w Urzędzie Śledczym. I zdawałoby się, że morderców wykryto. Po pewnym jednak czasie sprawa przybrała inny obrót. Wszyscy oskarżeni solidarnie zeznali u sędziego śledczego, że są niewinni, a do przyznania się do zabójstwa zmusili ich ajenci policji.

W Sądzie Okręgowym, gdzie sprawa wczoraj była rozpatrywana, oskarżeni podsądni stanowczo podtrzymują swoje zeznania, obwiniające w wysokim stopniu policję śledczą.

Stańczyk n. p. opowiadał, że gdy go przywieziono do Urzędu Śledczego i zastał już tam swoją narzeczoną A. Pietrzakównę, policja wręczyła mu dość grubej objętości gumę, którą pod groźbą bicia — zadawał razy swojej narzeczonej, by przyznała się do zabójstwa. Inni oskarżeni mniejwięcej opowiadają podobne dzieje swego „przyznania" do zbrodni.

Dziś trudno wyrazić sąd o tej sprawie, gdyż dopiero zeznania szeregu świadków, w przewodzie sądowym, wezwanych na rozprawę, rzucą właściwe światło na zeznania oskarżonych. Gdyby to okazało się prawdą władze prokuratorskie będą musiały, wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

Dziś ciąg dalszy rozprawy. *W.*

MORDERSTWO NA PLACU 3 KRZYŻY

ZABÓJCĄ JEST KOBIETA

W nocy z dn. 2 na 3 grudnia Plac Trzech Krzyży stał się terenem krwawej zbrodni, której sprawcą była, tym razem, kobieta. Oto w chwili, gdy 22-letni Bolesław Dąbrowski, szofer P. M. S. wraz z kolegami wyszedł z baru „Muza" przy ul. Mokotowskiej 73 i skierował się w stronę placu Trzech Krzyży — na rogu ulicy Hożej podbiegła do niego jakoś młoda kobieta. W powietrzu błysnął nóż, rozległ się krzyk i Dąbrowski, broczący krwią, padł na ziemię. Wezwano pogotowie; policjant pogonił za kobietą, którą wkrótce ujął. Dąbrowski zmarł przed przybyciem lekarza. Zbrodniarka, nazwiskiem Zofja Krasnodębska, lat 22, odmówiła zeznań, co ją popchnęło do zbrodni. Krasnodębską osadzono w więzieniu.

Wypadki

SAMOBÓJSTWO W KASIE CHORYCH

Wczoraj w południe w oddziale 6 Kasy Chorych przy ul. Jagielońskiej 34 zdarzył się wypadek samobójstwa jednego z pacjentów.

W oddziale tym leczył się od półtora roku na chorobę nieuleczalną, u neurologa dr. Bogusławskiego, 36-letni Piotr Sawicki, robotnik (Marki, pod Warszawą). Przed 2-ma tygodniami pacjentowi polecono złożyć podanie do Zarządu Kasy Chorych w celu przedłużenia leczenia.

Wczoraj w południe Sawicki, zamiast złożyć wymagane podanie, zgłosił się na komisję, gdzie przyznano mu zasiłki pieniężne na okres 42 dni S. wziął odcinek, lecz zamiast udać się do kasy — poszedł na 4 piętro klatki schodowej. Tam zdjął kapelusz, palto, marynarkę i kamizelkę, ułożył na parapecie okna, poczem otworzywszy je — wyskoczył na drugie podwórko tego gmachu. Desperata przeniesiono do ambulatorjum, dokąd przybył lekarz pogotowia, stwierdzając śmierć S. wskutek pęknięcia czaszki.

Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i troje dzieci.

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 6-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 14.30—14.55. „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.35—16.15. Muzyka gramof. 16.15. „Kącik artystyczny L. S. G." 16.35. „Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w służbie idei państwowej". 17.00. Naboż. z Ostrej Bramy. 18.15. Koncert dla młodzieży. 19.40. Pras. dziennik radjowy. 20.00. Feljeton z Wilna. 20.15—20.30. „Piotr Wysocki o wybuchu powstania listopadowego". 20.30. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton p. t. „Murowane słowa". 22.15. Koncert. 22.50—23.00. Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35—16.35. Muzyka gramof. 17.00. Transm. naboż. z Ostrej Bramy. 18.00. Aud. dla dzieci. 18.15. Koncert dla młodzieży. 19.25. Kom. roln. 19.40. Pras. dziennik radj. 20.00. Felejton z Wilna. 20.15. „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia". 20.30. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Koncert solisty. 22.50—23.00. Kom. z Warsz. 23.00—24.00. Muzyka tan. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 7.15—8.00. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 16.45—17.00. Odczyt dziennikarski. 17.00—18.00. Transm. naboż. z Ostrej Bramy. 18.00. Transm. z Krakowa. 18.15. Koncert dla młodzieży. 19.00—19.45. Koncert popoł. 19.45—20.30. Dodatek do gazety por. 20.30—22.00. Akademja finlandzka. 22.00—22.15. Sygnał czasu. 22.15—24.00. Muzyka tan.



Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Landau Józef, l. 59 inż. godz. 10½ kość. powązk.; Sachniowska Kamilja, l. 69 żona przem. godz. 11 kość. św. Barbary; Kierwiński Władysław Okt. l. 85 emeryt P. K. P. godz. 12 kapl. powązk.

BRODNO

Więckowska Marja, l. 26 godz. 10 szp. św. Łazarza; Myślak Jozefa, l. 64 robotn. godz. 13 Mokotowska 18.

Jaka będzie pogoda?

Wczoraj o godz. 8-ej rano w całej Polsce było pochmurno. Temperatury wynosiły: —3 stopnie w Wilnie do +1 st. w Warszawie i Pucku, w Zakopanem 3 st., w Morskiem Oku —9 stopni. W Warszawie o godz. 8-ej 1 st., a o 10-ej 1.1 st.

Dziś temperatura bez większych zmian.

Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.